

---

## „Cóż po poecie w czasie marnym?” O pamięci i wyobraźni

---

Bogumiła Kaniewska

---

TEKSTY DRUGIE 2025, NR 3, S. 131–140

---

DOI: 10.18318/td.2025.3.7 | ORCID: 0000-0001-5448-2752

**C**óż po poecie w czasie marnym?” – pytał Martin Heidegger, parafrazując elegię Friedricha Hölderlina<sup>1</sup>. W poezji widział możliwość przezwyciężenia marności świata opuszczonego przez bogów; świata, w którym błędzą śmiertelni i poszukują drogi powrotnej do świętości. Poeta jest tym, który potrafi ją wskazać i poprowadzić ludzkość ponownie do przymierza z Bogiem.

Ta poetycka, mistyczna wizja wydawać się może daleka od realiów dzisiejszego świata, ale niesie w sobie ważne przesłanie – wiarę w to, że literatura ma moc wpływania na kształt świata. Czy nie jest to przesłanie anachroniczne?

Od dawna słyszymy i widzimy, że kultura obrazkowa wypiera kulturę pisma, literatura traci na ważności, a czytanie staje się czynnością mało popularną. Coraz

---

**Bogumiła Kaniewska** – polska literaturoznawczyni, polonistka, tłumaczka, profesor nauk humanistycznych. Specjalizuje się w historii literatury, literaturze współczesnej i teorii literatury. Od 1 września 2020 r. jest rektorem UAM. Autorka lub współautorka blisko stu prac naukowych – książek i artykułów. W swojej pracy naukowej zajmuje się głównie literaturą XX w., uprawia krytykę literacką.

---

<sup>1</sup> Pierwotna wersja tekstu, stanowiąca zapis wykładu inauguracyjnego na Uniwersytecie Ekonomicznym w Poznaniu, wygłoszonego 12 października 2023 r., została opublikowana na stronie internetowej: <https://uniwersyteckie.pl/nauka/bogumila-kaniewska-o-roliliteratury-dla-wspolczesnosci> (5.07.2025).

częściej pojawia się także pytanie, jakie znaczenie ma literatura w czasach, gdy sztuczna inteligencja zaczyna nas wyręczać nie tylko w najprostszych czynnościach? Czy w tym świecie coraz bardziej zautomatyzowanym, coraz szybszym, coraz mniej skłonny do refleksji potrzebni są jeszcze pisarze, poeci, tłumacze? W połowie XX wieku, w roku 1967, amerykański prozaik John Barth w eseju *Literatura wyczerpania* – uznawanym za jeden z założycielskich tekstów postmodernizmu – ogłosił kres pojęcia oryginalności i autora, twierdząc, że sztuka słowa może funkcjonować tylko jako przestrzeń powtórzeń i przekształceń<sup>2</sup>. Dziś, kiedy do pisania zatrudniamy sztuczną inteligencję produkującą teksty na zadany temat, teza Bartha zdaje się realizować w dwójnasób. Od tworzenia i tłumaczenia tekstów mamy dziś ChatGPT i inne, dynamicznie rozwijające się narzędzia.

Spełnia się w ten sposób jedno z najdawniejszych marzeń człowieka: o stworzeniu sztucznej istoty podobnej do niego samego i zdolnej do przejęcia niektórych (z reguły nie tych przyjemnych, ale bardziej uciążliwych) ludzkich czynności. Któż z nas jako dziecko nie marzył o robocie, który będzie za niego odrabiał lekcje, sprzątał i wynosił śmieci? Marzenie to żyło w dawnych mitach i legendach – przypomnijmy choćby opowieść o Golemie. Głosi ona, że urodzony w Poznaniu w roku 1525 mądry rabin Juda Loew ben Becalel, zwany Maharalem, korzystając z wiedzy tajemnej i wzorując się na Księdze Rodzaju, ulepił z gliny sztucznego człowieka<sup>3</sup>. Następnie ożywił swe dzieło, wkładając mu do ust skrawek papieru ze słowem *emet* (oznaczającym po hebrajsku „prawdę”). Stworzenie Golema, czyli ożywionej istoty powstałej z nieożywionej materii, nie było twórczym kaprysem naczelnego rabina Pragi – miał on chronić tutejsze getto przed brutalnymi atakami innowierców. Legenda ta powstała w XVIII wieku, dwieście lat po śmierci Maharala, opowiada jednak o odwiecznym marzeniu ludzkości. Pojawiło się ono już w mitologii greckiej, by przypomnieć wątek Pigmaliona.

Dzisiejsza technologia wyrasta z ludzkich marzeń, te zaś tworzą się w opowieściach, w wyobraźni właśnie. Zdolność do pobudzania wyobraźni, do budowania obrazów, wizji, przestrzeni i historii ze słów – to podstawowa zdolność literatury, dostrzegana przez jej badaczy od starożytności. Już Arystoteles w *Poetyce* zawarł znamienne rozróżnienie:

2 Zob. J. Barth, *Literatura wyczerpania*, przeł. Z. Lewicki, w: *Nowa proza amerykańska. Szkice*, red. Z. Lewicki, Czytelnik, Warszawa 1983.

3 Por. R. Witkowski, *Maharal z Pragi i legenda o Golemie*, <https://chaim-zycie.pl/kultura-i-historia/poznan/398-maharal-z-pragi-i-legenda-o-golemie> (25.02.2025).

Historyk i poeta różnią się przecież nie tym, że jeden posługuje się prozą, a drugi wierszem, bo dzieło Herodota można by ułożyć wierszem i mimo to pozostałoby ono historią, jak jest nią w prozie. Różnią się oni natomiast tym, że jeden mówi o wydarzeniach, które miały miejsce w rzeczywistości, a drugi o takich, które mogą się wydarzyć. Dlatego też poezja jest bardziej filozoficzna i poważna niż historia; poezja wyraża przecież to, co ogólne, historia natomiast to, co jednostkowe. Przez „ogólne” rozumiem to, że jakaś postać będzie coś takiego mówić i czynić, co jest zgodne z prawdopodobieństwem lub koniecznością, do czego właśnie dąży poezja, która dopiero później nadaje imiona bohaterom<sup>4</sup>.

Przywołajmy przykłady niezwykłej siły wyobraźni, jakie odnaleźć możemy w literaturze. Juliusz Verne, zafascynowany możliwościami dziewiętnastowiecznej nauki, zbudował w swych powieściach okręt podwodny, a także prototypowy helikopter, wysłał swoich bohaterów na Księżyc i do wnętrza wulkanu, przewidział nawet pojawienie się hologramu. Oczywiście, nie wszystkie wizje Verne'a przełożyły się na rzeczywistość – nie wybraliśmy się jeszcze do wnętrza Ziemi – ale dzisiejsze cyfrowe światy zdają się przerastać nawet najśmielsze pomysły tego niezwykle pracowitego i kreatywnego fantasty. Verne na użytek swych dzieł prowadził studia teoretyczne i praktyczne badania, które skutkowały cudownymi, acz całkowicie prawdopodobnymi wynalazkami pojawiającymi się na łamach jego powieści.

Pisarska wyobraźnia często przekracza... granice wyobraźni i pełni funkcję przepowiedni. Bywa, że w sposób niepokojący. W roku 1848 Juliusz Słowacki w wierszu *Słowiański papież* zapowiada pojawienie się papieża Słowianina, co spełni się po 130 latach w wyborze papieża Polaka. Można powiedzieć: logika historii... Jak jednak wytłumaczyć inną koincydencję? W pochodzącej z 1838 roku powieści Edgara Allana Poe *Przygody Artura Gordona Pyma* jeden z bohaterów, nazwiskiem Richard Parker, zostaje zabity, a następnie zjedzony przez współtowarzyszy morskiej podróży. Okrutny akt kanibalizmu wywołany jest łękiem przed śmiercią głodową na statku, który uległ katastrofie i błąka się przez wiele dni po wodach oceanu. Czarna wizja amerykańskiego ojca horroru znajduje upiorny epilog dziesięć lat później. W roku 1848 sztorm niszczy płynący z Southampton do Sydney jacht *Mignonette* – jego czteroosobowa załoga zdołała się jednak uratować dzięki szalupie ratunkowej. Pozbawieni

4 Arystoteles, *Poetyka*, w: tegoż, *Retoryka. Poetyka*, przekład, wstęp i komentarz H. Podbielski, PWN, Warszawa 1988, s. 329.

żywności i słodkiej wody rozbitkowie po dwóch tygodniach dryfowania postanowili zabić i zjeść najsłabszego i najmłodszego członka załogi. Siedemnastoletni chłopak, który stał się ich ofiarą, nosił nazwisko Richard Parker. Ocaleni marynarze stanęli ostatecznie przed sądem, a ich przypadek do dziś okazuje się klasycznym casusem dla studiujących prawo<sup>5</sup>.

Zadziwienie literaturoznawców i filozofów budzi do dziś dylogia Lewisa Carrolla – wędrowanie Alicji po Krainie Czarów i po drugiej stronie lustra antycypuje rewolucyjne trendy współczesnej humanistyki, by wspomnieć tylko dialog dziewczynki z Humpty Dumpty stanowiący modelową wykładnię dekonstrukcjonizmu czy fenomenologiczną naturę lasu, w którym nic nie ma swojej nazwy.

Oczywiście: pomysły Verne’a uznać trzeba za technologiczne fantazje opierające się na naukowych podstawach, zbieżność opowieści Poego z autentycznym zabójstwem za upiorny przypadek, a przepowiednię Słowackiego za przewidywanie mieszczące się w granicach historiozoficznej logiki. Nie można jednak lekceważyć przenikliwości, z jaką literatura obserwuje rzeczywistość i jakie wysnuwa wnioski z tej obserwacji. Wyobraźnia literacka bywa bowiem często ostrzeżeniem, pokazuje konsekwencje pewnych postaw i zachowań, stając się w ten sposób społecznym sumieniem.

Kiedy zatem myślimy dzisiaj o dobrodziejstwach AI i zagrożeniach płynących z jej użycia, warto wspomnieć czeskiego pisarza Karola Čapka, autora sztuki *R.U.R. (Rossumovi Univerzální Roboti)*. Ten fantastycznonaukowy dramat wprowadził do powszechnego obiegu słowo „robot”, wymyślone przez Józefa, brata autora, także pisarza. Zaskakujące, że kariera, jaką zrobił ten termin, rozpoczyna się od sztuki opowiadającej o tym, jak rozprzestrzenianie się robotów doprowadziło ludzkość do zagłady, a świat na skraj katastrofy. Wyobraźnia Čapka pozwoliła mu – podobnie jak innym autorom antyutopii: Herbertowi George’owi Wellsowi, Aldousowi Huxleyowi czy George’owi Orwellowi – nie tylko wymyślić „nowy wspaniały świat”, ale i przewidzieć jego ciemne strony. W swoich wizjach pisarze nie ograniczali się bowiem do myśli o dobrodziejstwach postępu cywilizacyjnego, sięgali dalej, projektując konsekwencje nowych porządków. Nie tylko zresztą w sferze fantastyki naukowej.

Wyobraźnia literacka uczy bowiem wrażliwości na rzeczywistość i pozwala dostrzec jej ciągi dalsze, w myśl przekonania Cypriana Kamila Norwida, że

5 Za zwrócenie uwagi na ten przypadek bardzo dziękuję panu dr. Michałowi Krotoszyńskiemu, który wygłosił wykład *Czy wolno jeść ludzi? O stanie wyższej konieczności* na inauguracji dla studentek i studentów pierwszego roku.

„przeszłość jest to dziś, tylko cokolwiek dalej”. Tak „cokolwiek dalej” widzieli polscy poeci lat trzydziestych, dostrzegając w terażniejszości znaki nadchodzącej apokalipsy. Szczególnie przejmujący jest przypadek Józefa Czechowicza, który wieszczyl własną śmierć, pisząc tuż przed wybuchem wojny w wierszu *żał*:

[...]

tak chodzić tak oglądać sceny sny festyny  
roztrzaskane szybki synagog  
płomień połykający grube statków liny  
płomień miłości  
nagość  
tak wysłuchiwać ryku głodnych ludów  
a to jest inny głos niż ludzi głodnych płacz  
zniża się wieczór świata tego  
nozdrza wietrzą czerwony udój  
z potopu gorącego  
zapytamy się wzajem ktoś zacy

rozmnożony cudownie na wszystkich nas  
będę strzelał do siebie i marł wielokrotnie  
ja gdym z pługiem do bruzdy przywarł  
ja przy foliałach jurysta  
zakrztuszony wołaniem gaz  
ja śpiąca pośród jaskrów  
i dziecko w żywej pochodni  
i bombą trafiony w stallach  
i powieszony podpalacz  
ja czarny krzyżyk na listach

[...]⁶

Czechowicz zginął 9 września 1939 roku podczas bombardowania Lublina, a jego apokaliptyczna wizja „roztrzaskanych szybek synagog” i zmultiplikowanej, masowej śmierci okazała się rzeczywistością. Tą rzeczywistością, o której trzeba pamiętać, by nie pozwolić się jej powtórzyć. I tu znów przychodzi nam z pomocą literatura. Poeta nie tylko przewiduje, ale i pamięta, jak podkreślał Miłosz w słynnym wierszu *Który skrzywdziłeś...*:

6 J. Czechowicz, *żał*, w: tegoż, *nuta człowiecza*, Księgarnia F. Hoesicka, Warszawa 1939, s. 11-12.

Który skrzywdziłeś człowieka prostego  
 Śmiechem nad krzywdą jego wybuchając,  
 Gromadę błaznów koło siebie mając  
 Na pomieszanie dobrego i złego,

[...]

Nie bądź bezpieczny. Poeta pamięta.  
 Możesz go zabić – narodzi się nowy.  
 Spisane będą czyny i rozmowy<sup>7</sup>.

Pamięć literatury różni się znacząco od faktograficznej pamięci historii – przeszłość przepuszczana przez pryzmat jednostkowych, ludzkich doświadczeń staje się bliższa, bardziej przejmująca, zdaje się dotyczyć nas samych. Wszyscy znamy zaplątane w losy wielkich wojen historie miłości Oleńki i Kmicica z *Potopu*, Tadeusza i Zosi z *Pana Tadeusza*, Nataszy Rostowej i Andrzeja Bołkońskiego z *Wojny i pokoju*. Historia w literaturze nie jest jednak tylko tłem wydarzeń, jest także ich bohaterem – ożywa, wykracza poza znane nam fakty. Wkracza bowiem w codzienność człowieka, determinuje jego losy, co w znakomity sposób ukazuje proza Wiesława Myśliwskiego, opowiadającego dzieje powojennej Polski z perspektywy chłopów wyzutyk ze swojej wiejskiej kultury. Życie bohaterów Myśliwskiego toczy się własnym rytmem, jakby obok czasu historycznego czy zgoła poza nim. Nawet najbardziej uważny czytelnik nie znajdzie tu dat ani obrazów wielkich wydarzeń politycznych: w świecie *Kamienia na kamieniu* żniwa okazują się ważniejsze od wybuchu wojny. Kiedy pod próg domu podchodzi wielka historia, zwykle zwiastuje ona klęskę, a na pewno – destrukcję odwiecznego porządku świata. W *Kamieniu...* dotyka ona całego pokolenia młodych Pietruszków: zarówno młodszych braci, którzy wyjechali odbudowywać Polskę, jak i samego Szymona. Ten ostatni – jedyny, który pozostał na ojcowiznie – traktuje własny los jak przekleństwo. Chce być fryzjerem, urzędnikiem, kimkolwiek – byle nie chłopem. Wykreowany na chłopskiego Fausta, wiecznego buntownika, powróci do dawnych wartości wtedy, gdy zmiecie je świat, gdy telewizor zastąpi rodzinną wspólnotę, a asfaltowa droga podzieli jego świat na dwie, oddalone od siebie części. Wielka społeczna przemiana zyskuje tu wymiar jednostkowy, jest więc bardziej przejmująca, bardziej sugestywna niż dane historyczne czy wyniki socjologicznych ustaleń.

7 C. Miłosz, *Który skrzywdziłeś*, w: tegoż, *Wiersze wszystkie*, Znak, Kraków 2011, s. 341.

Kiedy w *Księgach Jakubowych* poetka Elżbieta Drużbacka, zwana „polską Safoną”, wysiada z karety na rohatyńskim rynku i widzi wokół siebie różnojęzyczny tłum Ormian, Turków, Rusinów i Żydów, pyta zirytowana „Czy ktoś tu mówi po polsku?”. Słyszymy jej myśli:

Niby to jedno królestwo, ta sama Rzeczpospolita, ale tutaj jakaś zupełnie inna niż w Wielkopolsce, z której pochodzi. Tu dziko, twarze obce, egzotyczne, ubiory komiczne, jakieś strzępiące się sukmany, jakieś czapy futrzane i turbany, bose stopy<sup>8</sup>.

Wraz z polską arystokratką stajemy pośrodku rohatyńskiego rynku, pełnego gwaru, barw i zapachów, i czujemy jej irytację, zdziwienie, poczucie obcości. Ten moment mówi nam więcej o wielokulturowej społeczności osiemnastowiecznej Rzeczpospolitej niż skrupulatne podręcznikowe wyliczenia. Taka oto była dawna Polska, stanowiąca ojczyznę wielu nacji. Powinniśmy o tym pamiętać dziś, gdy w naszym kraju mieszkają nie tylko Ukraińcy chroniący się przed rosyjską agresją, ale również uchodźcy z bardziej odległych miejsc, szukający schronienia w Europie. Powinniśmy też pamiętać inne fragmenty polskiej przeszłości. W *Austerii* Juliana Strykowskiego, *Lalce* Bolesława Prusa, *Nocach i dniach* Marii Dąbrowskiej, wreszcie w powieściach Piotra Szewca znajdziemy wiele obrazów społeczności żydowskiej współistniejącej pokojowo i przyjaźnie z Polakami. Utwory takie jak *Chleb rzucony umarłym* Bogdana Wojdowskiego, *Żydowska wojna* Henryka Grynberga czy opowiadania Idy Fink budują nie tyle pamięć zbiorową, ile otwierają możliwość przeżycia historii z innej strony – z perspektywy dwunastoletniego mieszkańca getta, dojrzewającego w cieniu granicznego zła i zbrodni na jego bliskich, kilkulatka ukrywającego się po aryjskiej stronie czy młodej Żydówki przeżywającej swą pierwszą miłość na przekór czasom. Pamięć zostaje wzmocniona empatią, współodczuwaniem. Pozbawieni tego współodczuwania, wrażliwej pamięci opierającej się na wyobraźni, możemy nie zauważyć możliwości powtórzenia się historii.

To, jak łatwo jest wymazać pamięć ze społecznej świadomości, pokazuje choćby historia Uniwersytetu Poznańskiego i publikacja *Wyparte historie. Antysemityzm na Uniwersytecie Poznańskim w latach 1919-1939*<sup>9</sup>. Tu, w Wielkopolsce,

8 O. Tokarczuk, *Księgi Jakubowe albo Wielka podróż przez siedem granic, pięć języków i trzy duże religie, nie licząc tych małych*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2014, s. 30.

9 *Wyparte historie. Antysemityzm na Uniwersytecie Poznańskim w latach 1919-1939*, red. M. Michalski, K. Podemski, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2023.

gdzie populacja osób pochodzenia żydowskiego sięgała tuż po pierwszej wojnie światowej 2% i zmniejszała się z biegiem lat, antysemityzm był walką z wyimaginowanym zagrożeniem, tworzonym przez słowa, przesady, uprzedzenia. Krzywdy i ból były jednak realne. Gdybyśmy nie nieśli w sobie pamięci o Holokauście i poprzedzających go wydarzeniach, baner o treści „UAM dla Polaków”, jaki pojawił się przed dwoma laty na płocie Collegium Minus, wydawałby się nam może wyrazem buntu młodych ludzi rozgoryczonych faktem nieprzyjęcia ich na wymarzone studia. Ale pamiętamy i wiemy, że ten napis niósł ze sobą zupełnie inne konotacje i zupełnie inne zagrożenia, podobnie jak powtórzone swego czasu hasło dotyczące trzody chlewnej uczęszczającej do kina.

Literatura – jak żadna inna dziedzina sztuki – uczy mądrej wyobraźni, wyobraźni, która potrafi przekroczyć granice czasu i własnego sposobu myślenia, otworzyć się na Innego.

Podobnie zdaje się myśleć Olga Tokarczuk, gdy pisze:

Wydaje mi się, że literatura jako nieustanny proces snucia opowieści o świecie ma większą niż cokolwiek innego możliwość ukazania świata z całością perspektywy wzajemnych wpływów i powiązań. Rozumiana szeroko, jak najszerszej, jest ze swojej natury siecią, która łączy i ukazuje ogrom korespondencji między wszystkimi uczestnikami bytu. To bardzo wyrafinowany i szczególny sposób komunikacji międzyludzkiej, precyzyjny i zarazem totalny.

[...] Wiem, że przez wielu literatura jest traktowana jako czcza rozrywka i sprowadza się dla nich do „książki do czytania”, czegoś, bez czego można żyć szczęśliwie i w pełni. Lecz w swoim najszerszym rozumieniu literatura to przede wszystkim sesam punktów widzenia innych ludzi, wizji świata przefiltrowanych przez niepowtarzalny umysł każdej jednostki. Nie da się tego z niczym porównać. Literatura, także ta najgłębsza, oralna, tworzy idee i wyznacza perspektywy, które zapadają nam głęboko w umysł i formatują go, czy tego chcemy, czy nie<sup>10</sup>.

W ujęciu noblistki opowieść jest zatem nie tylko sposobem mówienia o świecie, ale również sposobem jego kształtowania. Trudno pozbyć się wrażenia, że dla pisarki rozmowa jest także najbardziej naturalnym sposobem bycia

<sup>10</sup> O. Tokarczuk, *Ognozia*, w: *tejsze, Czuję narrator*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2020, s. 27.



w świecie – tyle że nie ogranicza się ona do rozmowy tu i teraz, ze współczesnością, ani do rozmowy z istotami ludzkimi. Tokarczuk szuka rozmowy totalnej, nieograniczonej, otwierającej świat realny, zmyślony, potencjalny, duchowy, mówiący, niemy, zaświadczony, zapomniany, przeczuwany, materialny, wieloskładnikowy. Szuka porozumień z każdą jego cząstką, nawet jeśli jest to porozumienie utopijne, bo literackie. Literackie – w rozumieniu Tokarczuk, a przed wiekami Arystotelesa – nie oznacza jednak „nieprawdziwe”, „nierzeczywiste”, „zmyślane”, lecz kreujące, poszukujące, tworzące, problematyzujące, zmagające się z niewiadomym i niewypowiadalnym, zawsze też wyrastające z rzeczywistości.

Zdolność do empatii, wyzwalana przez literaturę, pozwala oswoić lęki – te lęki, które dziś leżą u podstaw kryzysu migracyjnego, postaw antysemickich (wcale niewygasłych), tworzenia obszarów wolnych od ideologii gender czy wrogości wobec ludzi innych niż my sami. Pamięć utrwalona w słowach uczy uważnego spojrzenia na teraźniejszość, słowa utrwalone w pamięci chronią przed manipulacją językową, przed nadużywaniem znaczeń, ale są też ostrzeżeniem.

Czytajmy zatem, aby zrozumieć tych, którzy są inni niż my, bo pochodzą z innych kultur, innych czasów, inne mają życiowe doświadczenia. Czytajmy, żeby umieć rozpoznać zło kryjące się za gładkimi retorycznymi hasłami. Czytajmy, by zmieniać świat, szukać drogi poza „czas marny”. Bo cokolwiek się zdarzy, będzie tak, jak przewidział Czesław Miłosz:

Ale książki będą na półkach, prawdziwe istoty,  
Które zjawyły się raz, świeże, jeszcze wilgotne,  
Niby lśniące kasztany pod drzewem  
w jesieni,  
I dotykane, pieszczone trwać zaczęły  
Mimo łun na horyzoncie, zamków wylatujących w powietrze,  
Plemion w pochodzie, planet w ruchu.  
Jesteśmy – mówiły, nawet kiedy  
wydzierano z nich karty  
Albo litery zlizywał buzujący płomień,  
O ileż trwalsze od nas, których ułomne ciepło  
Stygnie razem z pamięcią, rozprasza się, ginie.  
Wyobrażam sobie ziemię kiedy mnie nie będzie  
I nic, żadnego ubytku, dalej dziwowisko,

Suknie kobiet, mokry jaśmin, pieśń w dolinie.  
Ale książki będą na półkach, dobrze urodzone,  
Z ludzi, choć też z jasności, wysokości<sup>11</sup>.

## Abstract

---

**Bogumiła Kaniewska**

ADAM MICKIEWICZ UNIVERSITY IN POZNAŃ

*"What Are Poets For in a Destitute Time?" On Memory and Imagination*

The text explores literature's creative power conveyed in its capacity to foresee the future and preserve the memory of the past. The author references literary works from various eras and authors (Poe, Verne, Čapek, Carroll, Słowacki, Czechowicz) that anticipate future events, often with surprising and incredible precision. Literary imagination seeks no personal gain; it engages ethically, serving as a guardian of memory and a commentator on contemporary reality. For example, Olga Tokarczuk evokes the image of a former, multinational Poland – a particularly poignant image during a dramatic debate about refugees. The ethical engagement of literary imagination determines its importance and value, which extend far beyond mere aesthetic functions.

## Keywords

---

literary imagination, memory in literature, foreseeing the future

---

<sup>11</sup> C. Miłosz, *Ale książki*, „Zeszyty Literackie” 1987, nr 18 (wiosna), s. 5-6.